

Stworzyć **DOM** tym, którzy go nie mają

O osoby chore, niepełnosprawne są powszechnie postrzegane w społeczeństwie jako inne i bardzo często też jako całkowicie bez szansy na szczęście. Okazuje się jednak, że ta inność wcale nie musi być przeszkodą, aby i oni czuli się ludźmi szczęśliwymi.

Pracując od wielu lat w domach pomocy społecznej, obserwuję z wielką satysfakcją, że niemożliwe staje się niekiedy bardzo możliwe. Nasi podopieczni to osoby niepełnosprawne intelektualnie, a i najczęściej też chore somatycznie. Mimo tego bardzo często zauważa się, że potrafią być ludźmi szczęśliwymi – po swojemu oczywiście. Co bowiem daje szczęście? Zapewnienie najważniejszych potrzeb życiowych, poczucie bezpieczeństwa, pokoju, ciepłe, dobre traktowanie przez najbliższych. Tak właśnie mogą czuć się nasi mieszkańcy dzięki systemowi, według którego pracujemy. Nazywamy go „systemem rodzinkowym”, gdyż jego najważniejszą cechą, a tym samym zadaniem, jest zbliżenie warunków życiowych w placówce do warunków panujących w domu rodzinnym, w którym z różnych przyczyn (najczęściej powiązanych z ich niepełnosprawnością) nie mogą przebywać. Istotą „systemu rodzinkowego” jest otoczenie wszystkich mieszkańców indywidualną opieką i stworzenie atmosfery nie instytucji, ale domu rodzinnego. Pomocny w tym jest podział mieszkańców na tak zwane „rodzinki”, inaczej grupy 15-18 osobowe wyposażone we wszystko, czego rodzina potrzebuje – sypialnie, pokoje dzienne, łazienki, jadalnię z aneksem kuchennym, gdzie można swobodnie coś przyrządzić dla rodzinki, oddzielnym wyjściem i własnym domowym sprzętem. Tak urządzone rodzinki stanowią własność tylko osób tam

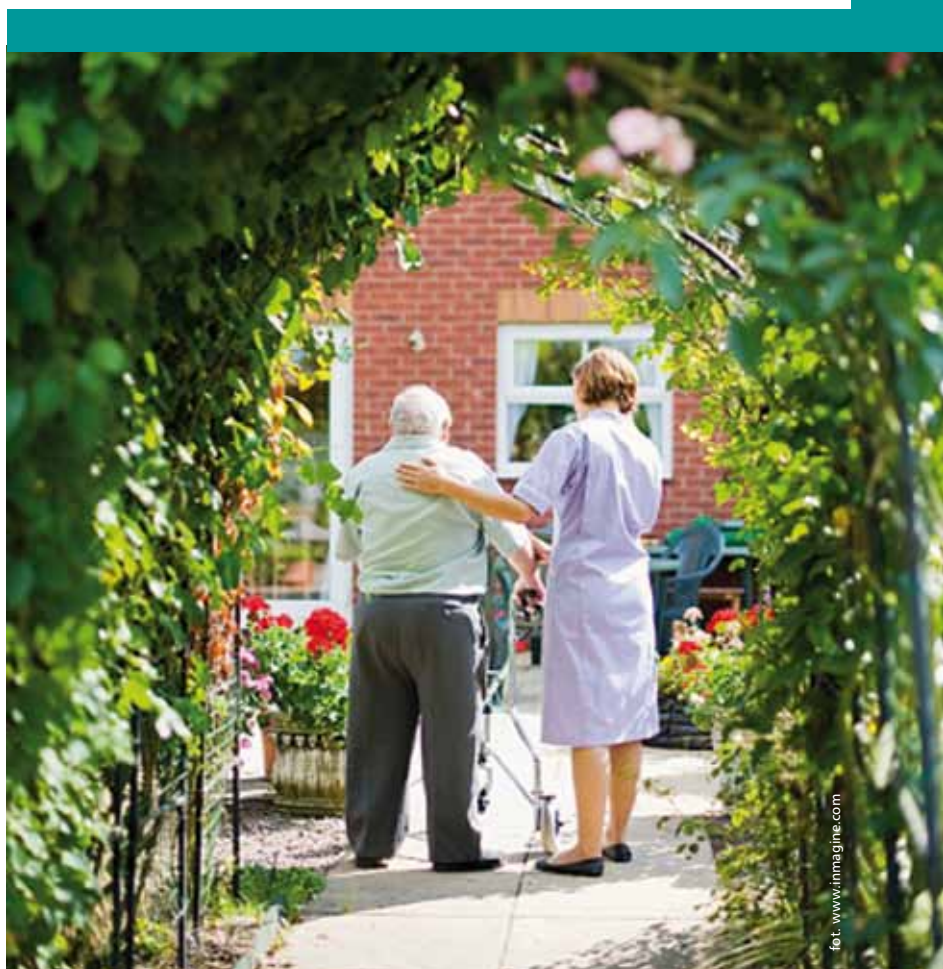


foto: www.innagine.com

mieszkających. Identyfikują się oni z nią jak z własnym mieszkaniem i dosłownie tak je określają, kiedy np. po zakończonych zajęciach w szkole czy po terapii mówią „Idę do domu”. W tym „domu-rodzinie” zamieszkują podopieczni w bardzo zróżnicowanym wieku. Nasz najmłodszy wychowanek ma w tej chwili 5 lat, a najstarszy... 70. Taka różnorodność jest spowodowana właśnie „systemem rodzinkowym”, który gwarantuje poczucie bezpieczeństwa dzięki możliwości przebywania w placówce na stałe. I tak we-

s. Damaris
Małgorzata Kałdowska
Dom Pomocy Społecznej
dla Dzieci „Fiszor”

dług regulaminu do DPS przyjmowane są dzieci w wieku od 3 do 18 lat z możliwością stałego pobytu do końca życia, oczywiście jeśli nie ma przeciwwskazań. Ta zasada została przyjęta w naszym systemie wychowawczo-opiekuńczym z uwagi na fakt, iż osoby z upośledzeniem umysłowym bardzo przywiązują się do środowiska i trudno adaptują się do nowych warunków, a co najważniejsze – właściwie całe życie pozostają na poziomie dzieciennego pojmowania

le potrafią sobie pomagać. W swoim środowisku nie czują się inni, odmienni, choć niestety w społeczeństwie tak właśnie postrzegają się osoby niepełnosprawne. W rodzinie zaznają opieki, pokoju, radości i okazuje się, że ci niechciani, niekiedy nazywani nieszczęśliwymi z powodu kalectwa, odsunięci... mają swoje własne szczęście. Doświadczają go, bo potrafią cieszyć się z każdego, nawet najmniejszego dobra i tego powinniśmy się od nich wciąż uczyć. To zaskakujący paradoks życia.

W budowaniu rodzinkowego życia ważną rolę odgrywa świętowanie imienin każdego z podopiecznych, a także przypadających w ciągu roku uroczystości – Bożego Narodzenia, Wielkanocy itp. Rodzinkę wiąże wiele wspólnych radości, ale nie ucieka się również przed wspólnymi troskami i zmartwieniami – jak w każdym domu.

Jest jeszcze coś bardzo istotnego w „systemie rodzinkowym”. Otóż personel jest na stałe przydzielony do danej rodzinki, aby podopieczni mogli nawiązać z opiekunami bliską relację. Tu należy podkreślić zadanie sióstr, które całe życie oddają na rzecz swoich podopiecznych i każda odpowiada za swoją rodzinkę, pełniąc w niej rolę matki. Siostry najlepiej wiedzą, jak powinna funkcjonować rodzinka, ponieważ system został opracowany przez Matkę Wincentę Jaroszewską – Założycielkę Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego (potocznie – Siostry Samarytanki).

Wszystkie domy pomocy prowadzone przez Zgromadzenie funkcjonują właśnie według jego zasad. Personel świecki, oczywiście odpowiednio dobierany, również bardzo się angażuje, jednak w pracy jest tylko kilka godzin, po czym odchodzi do swojego domu. Siostry natomiast są na stałe, bo mieszkają na terenie placówki i podopieczni wiedzą, że mogą na nie zawsze liczyć.

Wszystkie te elementy budują dobrą, ciepłą atmosferę domu, w którym tak wiele jest cierpienia i nieszczęścia, a w którym jednocześnie panuje radość, bo jest to inny świat. Innymi kategoriami mierzy się życie i szczęście.

Warto czasem zajrzeć do tego innego świata – domu dla osób niepełnosprawnych intelektualnie, bo można się od nich wiele nauczyć. ■

W różnorodności wiekowej rodzin jest również i różnorodność poziomu sprawności, dobrana w taki sposób, aby mieszkańcy sprawniejsi mogli być pomocą dla słabszych. Ci starsi czują się wtedy bardzo ważni i dowartościowani. Buduje to wzajemne więzi i kształtuje odpowiedzialność.

świata. Poza tym, jaka matka, jaka rodzina wymeldowuje z domu swoje dziecko po uzyskaniu pełnoletności? Dziecko ma prawo zostać w nim tak długo, jak długo tego potrzebuje. Zachowanie tej zasady jest bardzo korzystne dla tworzenia w naszym domu atmosfery rodziny. W różnorodności wiekowej rodzin jest również i różnorodność poziomu sprawności, dobrana w taki sposób, aby mieszkańcy sprawniejsi mogli być pomocą dla słabszych. Ci starsi czują się wtedy bardzo ważni i dowartościowani. Buduje to wzajemne więzi i kształtuje odpowiedzialność. Tak jak w domu rodzinnym starsze rodzeństwo zajmuje się młodszym. Piękne w rodzinach jest to, że podopieczni nigdy się sobie wzajemnie nie dziwią, nie naśmiewają, że ktoś nie widzi, inny nie chodzi, nie mówi, nie potrafi się ubrać, najeść itd. Oni w swojej prostocie po prostu przyjmują taki stan rzeczy, jaki realnie widzą, zgadzają się z nim i naprawdę wspania-